Cena numeru 5 mk.

Nr. 55. Wilno, Niedziela 10 lipca 1921 r. Rok. I.

Prenumerata miesięczna z odbiorem w Administr. mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 120.

SŁOWO WILEŃSKIE

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Cena ogłoszeń. Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polskich.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk. Reklamy za wiersz 30 mk.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

LIPIEC **10** Niedziela.

Dziś — 7-miu braci męcz.

Jutro—Pelagji P. M.

Wschód słońca—3.38
Zachód słońca —8.32

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Moja córeczka".

„Żołnierski"—„O godz. 3 p.p. „Kościuszko pod Racławicami", o godz. 8 w. „Sherlock Holmes".

„Szkice Artystyczne"—Dziś I cykl.

KINA:

„Jutrzenka"—„Nie damy ziemi".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 6 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

Co dzień niesie?

Dzień hańby.

Dnia 28 z. m. w rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego niemiecka prasa konserwatywna, nazywając dzień ten „czarnym dniem hańby", posuwa się do charakterystycznych uwag. W „Tag. Rundschau" baron Lersner, jeden z delegatów niemieckich do Wersalu, pisze, że Niemcy nie podniosą się już nigdy, jeśli nie przeciwstawią się „potwarzy" wrogów i nie zawołają: nie! w obliczu następstw traktatu. Grozi on rządowi d-ra Wirth'a bezwzględnym wybuchem uczuć narodowych przeciwko jego polityce uległości i zapowiada, że rzeczy wezmą całkiem inny obrót, aniżeli rząd sobie wyobraża.

„Deut. Ztg." w artykule, czarną otoczonym obwódką, przypomina, że cesarstwo niemieckie powstało w sali, w której podpisano Traktat w dniu „hańby" i w której zdradzili Niemcy ci, co akt ten podpisali, a nadto wróży, że w tej samej sali Niemcy powstaną do swej dawnej świetności i chwały. Wzywa zatem Niemców, by pamiętali o tym dniu, który przyjdzie.

Wszystkie te enuncjacje łączą się teraz z atakiem tych żywiołów na doktora Wirth'a i planem sabotażu spłat, jakie mają nastąpić w myśl ultimatum. Podobno istotnie toczy się akcja w celu uniemożliwienia rządowi wypłacenia sum, do jakich się zobowiązał Koalicji. W celu tym obywatele mają powstrzymać się od płacenia podatków. Na czele tego ruchu stoi, jak dają do zrozumienia „Germania", dr. Helferich. I właśnie w czasie, gdy takie plany nurtują w społeczeństwie niemieckiem, dr. Wirth domaga się od Francji, by zgodziła się na przekreślenie sankcji i wycofała załogę z Dueseldorfu.

List Gen. Żeligowskiego.

Redakcji naszej udało się uzyskać list generała Żeligowskiego do prof. Askenazego, wysłany po przerwaniu rokowań brukselskich. Ciekawy ten dokument podajemy w całości.

Do Pana Profesora
Szymona Askenazego,
Przewodniczącego Del. Polskiej
na Konferencji w Brukseli.

Będąc poinformowanym przez delegowanych prezemnie do Brukseli w porozumieniu z Rządem Polskim, w charakterze rzeczoznawców Delegacji Polskiej, pp. Fedorowicza i Okulicza, o przebiegu obrad konferencji i o stanowisku zajętem przez Pana, jako Przewodniczącego Delegacji względem uroszczeń litewskich i projektu p. Hymansa, odczuwam potrzebę wyrazić Mu szczerą wdzięczność i uznanie za zdecydowaną i niezłomną obronę praw ludności Litwy Środkowej do samostanowienia.

Przywracając w październiku r. ub. powyższe prawa, pogwałcone przez najazd bolszewicki i oddanie Wileńszczyzny Litwie Kowieńskiej ponad głową zainteresowanej ludności, uznałem za swój najwyższy i najpierwszy obowiązek stworzyć tutaj warunki, któreby pozwoliły jej w sposób niewątpliwy i wyraźny stwierdzić wobec całego świata wolę swoją co do przyszłych losów. Przyjąłem na siebie, jako obywatel i żołnierz tego kraju, wszystkie zobowiązania, które wypływały z Manifestu Naczelnika Państwa Polskiego z dn. 29.IV 1919 r. i z późniejszych oświadczeń Rządu i Sejmu Polskiego.

Zapowiedziałem zwołanie Sejmu na najbardziej demokratycznych podstawach, będąc przeświadczonym, że jedynie ten sposób ujawnienia woli ludności zapewni jej pełną możność wszechstronnego rozważenia odpowiadających jej aspiracjom rozstrzygnięć i da całkowity obraz istotnego ustosunkowania się sił społecznych tego kraju, którzyby przez czynniki nam niechętne lub wrogie nie mógł być potem kwestjonowany jako fałszywy lub jednostronny.

Przyczyny, które zmusiły mnie do zawieszenia wyborów do Sejmu, są Panu dostatecznie znane. Uzgodniając swoje postępowanie z życzeniami Rządu Polskiego—kierowałem się poczuciem głębokiej i niezłomnej wiary, że Rząd Polski w swoich krokach, jakie w tej sprawie poczyni na terenie międzynarodowym, nigdy nie zejdzie z tego samego stanowiska, na które trwał od początku, mianowicie nie przyjmie na siebie żadnego rozstrzygnięcia losów tego kraju, bez wyraźnej i formalnie wyrażonej na to zgody prawnych reprezentantów jego ludności. Powyższe swoje przekonanie zaznaczyłem wyraźnie w liście moim do Pana Ministra Spraw Zagranicznych z dn. 22.III r. b. Słuszność mego stanowiska stwierdzoną została w skierowanych do mnie majowych uchwałach oraz rezolucjach stronnictw politycznych i organizacji społecznych, które miałem sposobność przesłać Panu do Brukseli dla wręczenia p. Hymansowi.

Wyczuwając trafnie plany Ligi Narodów co do sposobu rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej, ludność miejscowa z pilną uwagą i niepokojem oczekiwała rezultatów konferencji brukselskiej. Obawa jej nie wynikała bynajmniej z braku zaufania do Delegacji Polskiej, a jedynie ze zrozumienia niezmiernie trudnej sytuacji, w jakiej ta ostatnia mogła się znaleść wskutek szczególnego splotu zagadnień międzynarodowych, dotyczących Polski.

Deklaracje, złożona przez Delegację Polską w odpowiedzi na projekt p. Hymansa, udowodniła nam, że zaufanie, żywione dla Pana Przewodniczącego Delegacji oraz jego współpracowników w najzupełniejszej dla nas sprawie, jest całkowicie uzasadnione.

Jasne i wyraźne stwierdzenie w tej deklaracji, że wszelkie rozwiązania sprawy wileńskiej może być przyjęte przez Polskę pod uwagę tylko potem, jak ludność Litwy Środkowej wyrazi na nie swoją zasadniczą zgodę, stanowi dla nas rękojmię na przyszłość, że kwestja bytu politycznego kraju nie zostanie w żadnym razie przesądzoną z udziałem Polski w tym lub innym kierunku wbrew woli jego mieszkańców. Warunek ten jest niezbędny, o ile istotnie w zamiarach państw Europejskich leży uregulowanie pokojowe międzynarodowych kwestji spornych w sposób zabezpieczający trwałość nowostworzonego stanu rzeczy, i wykluczający zarodki przyszłych konfliktów i wojen.

Wyrażając przeto nietylko w imieniu swojem ale i całego kraju szczerą wdzięczność Panu za całkowite uwzględnienie i zdecydowaną obronę kardynalnych postulatów ludności Litwy Srodkowej w sprawie ukształtowania się jej przyszłego bytu, uważam za konieczne zaznaczyć, iż zrealizowanie tego współudziału Delegacji Litwy Srodkowej w ewentualnych przyszłych rokowaniach powinno być dokonane w formie, niewzbudzającej żadnej wątpliwości co do jej formalnej podstawy i żadnych uzasadnionych zastrzeżeń co do jej prawa reprezentowania opinji conajmniej większości mieszkańców kraju.

Formie tej czyni zadość Sejm, którego zwołanie jest niezbędnym środkiem dla pchnięcia sprawy wileńskiej na właściwe tory.

(—) *L. Żeligowski.*
Gen. ppor. i Nacz. D-ca W. L. Sr.

NIE DAMY ZIEMI PATRZ str. 4-a.

ZE SWIATA.

Spór angielsko-irlandzki.

LONDYN. (Polpress) Powszechną uwagę zwrócił fakt, że „Daily Cr.", dziennik zbliżony do Lloyd Georg'a, zaznacza, że kwestja zatargu irlandzkiego weszła na drogę pokojową, która doprowadzi do pomyślnego rozwiązania tej kwestji.

Wzmocnienie pozycji Lloyd George'a.

LONDYN. (Polpress). W kołach parlamentarnych stwierdzają, że z chwilą ukończenia strajku górników i rozpoczęcia rokowań pokojowych z sinfejnistami stanowisko Lloyd George'a znacznie się wzmocniło. Jedyną przeszkodą na drodze przywódcy rządu Wielkiej Brytanji jest sprawa G. Sląska, rozwiązanie której, jak przyznają angielscy proletarjusze, jest niezmiernie trudnem.

Marzenia utopisty.

MOSKWA. (Polpress). Na posiedzeniu interkomu w dn. 1-go lipca Karol Radek wygłosił mowę, w ustępie której o Polsce zaznaczył, że najpotężniejszym wrogiem komunizmu w Polsce są polscy socjaliści i ich „przywódca ideowy" Piłsudski, zaś sprzymierzeńcem komunizmu jest obecny ekonomiczny stan Polski. Kiedy państwo Polskie zbankrutuje (!!), wtedy masy rzucą się w objęcia komunizmu, który wytworzy w Polsce nową erę (!!!).

Stosunki francusko-niemieckie.

BERLIN. (Polpress). Paryski korespondent „Berl. Tag." Blok donosi, że obecnie polepszenie stosunków francusko-niemieckich trzeba uważać nietylko za czasowe, lecz i za bardzo krótkotrwałe, ponieważ rozstrzygające się w najbliższych tygodniach kwestje G. Sląska i sankcje wytworzą dawne naprężenie. Prawdziwy pokój jest możliwy jedynie po zasadniczej zmianie francuskiej psychologji zwycięskiej; zaś od tej zmieny opinja francuska jest jeszcze bardzo daleka.

Giełda ryska.

RYGA. 7-VII. (E.E.). Giełda ryska z dnia 7 lipca: Funt sterlingów 1875, dolar 495, frank 39.50, szwedzka korona 109.50, duńska 83.50, ost-rubel 13.50, marka niemiecka 6.85, fińska 8.50, estońska 1.20, polska 0.30, łotewski złoty frank 98.

Z POLSKI.

Oświadczenie ministra Steczkowskiego.

PRAGA. (Polpr.). Praski dziennik „Prager Presse" wysłał do Warszawy swego korespondenta specjalnie w celu zrobienia wywiadu u ministra skarbu p. Steczkowskiego. Z obszernego wywiadu korespondent Polpress podaje następujące szczegóły: p. Steczkowski oświadczył, że zawarcie umowy handlowej z republiką czechosłowacką leży w interesie i w intencjach rządu polskiego. Po tegorocznych żniwach, które zapowiadają się pomyślnie, a po dokończeniu podziału G. Śląska kurs marki polskiej przestanie się wahać, a kurs walut zagranicznych wróci do stanu z ostatniego dnia miesiąca kwietnia. Długi państwowe Polski nie ulegną do końca r. b. żadnemu powiększeniu. Nowa moneta nie będzie zaprowadzona. Rosnący obieg rubli nie zaciąży na Polsce, ruble bowiem będą stopniowo w Polsce ściągane.

Odznaczenia.

WARSZAWA, 8 VII. (EE). W kołach poselskich krąży wiadomość, że 14-tu osobom przyznano order „Polonia restituta". Między odznaczonymi ma być również wice-minister Dąbski.

Korfanty w Warszawie.

WARSZAWA, 8 VII. (EE). Były polski komisarz plebiscytowy na G. Śląsku Korfanty bawi w Warszawie. Wczoraj Korfanty zjawił się w sejmie i konferował z Marszałkiem Trąmpczyńskim.

Ciężki zarzut posłom sejmowym.

Warszawski „Przegląd Wieczorny" zamieszcza tłustym drukiem wezwanie do Marszałka Sejmu, dr. Wojciecha Trąmpczyńskiego, aby wszczął śledztwo sejmowe z powodu zarzutu krakowskiego „Czasu", który twierdził, że niektórzy posłowie sejmowi w ciągu dwu lat dorobili się kilkunastomiljonowych majątków. „Przegląd Wiecz." domaga się tedy zbadania powyższego zarzutu, a o ileby on okazał się nieuzasadniony — wytoczenia przez Sejm procesu karnego przeciw redakcji „Czasu" za oszczerstwo, rzucone na posłów sejmowych.

Wolny handel w Polsce.

WARSZAWA, (EE.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto ustawę o wprowadzeniu wolnego handlu. Ustawy o dalszej emisji banknotów P. K. K. P. i kredycie skarbu państwa w P. K. K. P. odesłano do komisji po pierwszem czytaniu. Drugie czytanie tych ustaw odbędzie się dziś.

WARSZAWA, 8 VII. (E.E). Wobec uchwalenia ustawy o wolnym handlu N. P. R. odwołała wiceministra b. Dzielnicy Pruskiej Wachowiaka.

Wiadomości z Kowna.

Opieka społeczna.

Wielka liczba ubogich i kalek na ulicach kowieńskich i na prowincji zmusza nasze samorządy i instytucje rządowe przedsięwziąć energiczne kroki dla walki z tem złem. Energiczne działania w tym kierunku rozpoczyna Departament Opieki Społecznej.

W chwili obecnej otwarto na Litwie do 60 ciu ochronek dla dzieci. Samorządy kowieńskie otrzymały kilka domów na Górnej Fredzie, dokąd zebrani będą ubodzy m. Kowna.

Kilka takich przytułków otwarto już na prowincji. Departament Opieki Społecznej opracowuje projekt utworzenia domów pracy dla inwalidów, w których ci ostatni będą zatrudnieni stosownie do zdolności.

W pierwszych dniach powstania organizacji społecznych na Litwie wielką pomoc okazały różne amerykańskie organizacje, obecnie likwidujące swą działalność, ponieważ społeczeństwo samo na tyle już jest zorganizowane na Litwie, że może się obejść bez pomocy obcych.

Kryzys przemysłu tytoniowego na Litwie Kowieńskiej.

Współpracownik „Echa" miał wywiad z wice ministrem handlu i przemysłu, p. Dabkiewiczem. Wice minister konstatuje przeżywany kryzys tytoniowy, ze wszystkiemi wynikającemi stąd następstwami jak bezrobocie i t. d.

Znalezienie wyjścia z tego trudnego położenia jest sprawą bardzo skomplikowaną. Zabronić zupełnie przywóz tych wyrobów jest niemożliwem, ponieważ wpłynie to zgubnie na interesa konsumentów. Według danych, potrzebna ilość papierosów na rynku miejscowym wynosi do 75 ciu miljonów sztuk, wyrób zaś miejscowy tytoniowy — pokrywa tylko jedną dziesiątą część potrzebnej ilości. Zwołaną będzie specjalna komisja przedstawicieli zainteresowanych stron, celem przedsięwzięcia odpowiednich kroków.

Projekty:

Rada Ministrów zatwierdziła projekt litewskiego uniwersytetu im. Gedymina w Kownie. Według projektu, uniwersytet ma posiadać wydziały:

1) Teologiczny, 2) Humanistyczny, 3) Prawny, 4) Fizyko matematyczny, 5) Przyrodniczy, 6) Agronomiczny, 7) Medycyny i 8) Techniczny.

Na Wydziale Humanistycznym będą między innemi sekcje: żydowska i Białoruska.

Dla wynalezienia gmachu odpowiedniego wybraną została komisja.

Od roku 1919 istnieją kursa miernicze. Nauka bezpłatna trwa dwa lata, wymagany cenzus 4-klasowy.

Konsulaty litewskie.

Zostały ustalone konsulaty i przedstawicielstwa litewskie zagraniczne. Przedstawicielstwa będą w następujących miastach: Berlinie 18 osób delegacji politycznej i 5 osób delegacji handlowej.

W Bernie — 4 osoby, w Kopenhadze dla (Skandynawji) — 4, w Londynie — 8 osób, w Moskwie — 12, w Paryżu — 6, W Rzymie przy Kwirynale — 5 osób, przy Watykanie — 4, w Warszawie — 5 osób, w Waszyngtonie — 4, w Rewlu—3, w Rydze — 10. Konsulaty powstaną w Sztokholmie, Helsingforsie, Hamburgu, Libawie, Carycynie, w Holandji w New-Yorku, Chicago, Piotrogrodzie, Odesie i na Syberji. Skład konsulatów: 3—4 osoby.

Przy berlińskiem przedstawicielstwie ma być delegat departamentu politycznego, jurys — konsul i uczeni sekretarze.

W Londynie — handlowy Attache, w Moskwie — specjalny oddział konsulatu.

Przemysł i handel w okręgu Kłajpeda, z okresu pierwszych trzech miesięcy r. b.

Wyrobów metalowych wywieziono na ogólną sumę 32,000,000 marek niemieckich, przeważnie do Łotwy i Litwy.

Wyrobów bawełnianych — na ogólną sumę 6.2 miljona marek niemieckich, przeważnie do Litwy i Łotwy.

Wyrobów wełnianych — na sumę 5.9 miljona marek, przeważnie na Litwę.

Cukru — na ogólną sumę 1,8 miljona marek, przeważnie do Litwy.

Wódek — na ogólną sumę 1,000,000 marek niemieckich, przeważnie do Litwy.

Tłuszcze mineralne i materjały inne na sumę 1,6 miljona marek, z tego dwie trzecie do Litwy.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Z powodu koncertów chóru p. Kazury.

Poprzedzony opinją pochlebną, chór p. Kazury zjechał do Wilna staraniem Międzyzwiązkowej Komisji Kulturalno-Artystycznej, która urządziła dwa koncerty dla publiczności, a dwa wyłącznie dla wojskowych, stopni niższych—wszystkie w sali Teatru Polskiego na Pohulance. Z przyczyn od nikogo niezależnych, głównie wskutek utrudnionej komunikacji z Warszawą, nie można było wiedzieć wcześniej dokładnej daty przybycia i w czasie odpowiednim ogłosić o koncertach, co wpłynęło bezwarunkowo niekorzystnie na udział publiczności na pierwszym koncercie. Ciepłe przyjęcie chóru, a szczególnie prof. Kazury przez publiczność, zwłaszcza na drugim koncercie, który się ogólnie z większem jeszcze powodzeniem odbył, mogło w znacznej mierze wynagrodzić tę przykrość, że koncert pierwszy nie miał tak licznego grona słuchaczy, jak zasługiwał, a i drugi nie był zupełnie wyprzedany.

Przechodząc do wyników artystycznych, z wielkiem uznaniem trzeba zaznaczyć, że p. K. w ciągu niedługiego czasu egzystencji jego chóru dokonał już bardzo wiele i zasługi jego są bardzo znaczne, tem więcej, żeśmy nie byli w stanie ocenić dokładnie wartości jego chóru, albowiem część znaczna uczestników nie mogła przybyć do nas, co musiało niewątpliwie zaszkodzić pełności dźwięku, musimy stwierdzić jego widoczne zalety. Byłoby niewłaściwem wymagać od p. K., aby chór jego już się mógł mierzyć z najlepszymi chórami podobnymi, mającymi nieraz nie tylko wieloletnią, lecz nawet odwieczną tradycję, w ciągu pokoleń przechowywaną, jakeśmy to spotykali w krajach przodujących pod względem kulturalnym w Europie. Na to trzeba dużo czasu, poświęconego pracy bardzo energicznej i najzupełniej celowej. To wszystko, co nam pokazał p. K. i jego współpracownicy, zasługuje na szczery poklask i cieszymy się serdecznie, że i słuchacze nie skąpili wykonawcom oznak zadowolenia. Obowiązkiem jednak naszym jest wyrażenie zastrzeżeń najzupełniej rzeczowych. Bezwątpienia chór p. Kazury powinien być wzorem wykonania dla innych, ale wzorem możliwym do naśladowania, a więc w pierwszej linji śpiewać melodje zupełnie niezmienione w konturach i harmonizowane stylowo, głównie utrzymywane w djatonice. Taka ilość: chromatyki, alteracji akordów, imitacji kanonowych i fugat jest ciekawą dla muzyków wykształconych, ale dla słuchacza przeciętnego jest mało zrozumiałą, wcale mu do duszy nie przemawia,

Mieszaniny warszawskie.

(*Od korespond. „Słowa Wileńsk."*).

Jeszcze o pochodach i jeszcze o walucie.

Trudno byłoby znaleźć naród, tak rozmiłowany we wszelkiego rodzaju pompach i uroczystościach, jakim jest naród polski. Nigdzie niema chyba tylu okazji do obchodów i pochodów, ile w Warszawie. Marzec — święto konstytucji; obchód radosny pod hasłem „Śląsk nasz" (?) — obchód przedwczesny, jak się, niestety, wkrótce okazało. Nie pamiętam, kto zrobił tę zjadliwą uwagę o historji Polski wogóle: „ — za dużo było „Te Deum" za-mało we łbie oleum". — Maj — znów kilka uroczystości, czerwiec — to samo — myślałem, że choć w lipcu będzie trochę spokoju. Gdzie tam! Lipiec zaczął się od święta amerykańskiego, od zamanifestowania publicznego gorących uczuć, jakie Polacy żywią do Ameryki. Uczucia są szczere, wdzięczność wielka, bo i jest przecie za co być wdzięcznym — więc święto polsko-amerykańskie w d.. 3 i 4 bm. było niezbędnym sympatji tej wyrazem. Znów hymny narodowe, chorągwie i chorągiewki, uroczyste nabożeństwa — trudno! trzeba się cieszyć, choć skądinąd „płacze serce", gdy się zerknie w stronę gmachu sejmowego. To wszystko jednak mogło wystarczyć na ten miesiąc. Ale trzeba trafu, że od 8 lipca zaczną się nowe uroczystości z powodu wszechpolskiego zlotu Sokołów. To potrwa kilka dni, znowu będzie kilka małych okazji do zadokumentowania swych patriotycznych uczuć, do zaprezentowania rozwiniętych łydek i mniej rozwiniętych głów.

Widzimy więc, że połowa bież. miesiąca jest wypełniona doszczętnie, o drugiej połowie sądzić byłoby przedwczesne. Może to będą dni rozwagi i skupienia, do których nawołują coraz liczniejsze głosy, może to będą dni zastanowienia się nad katastrofalnym stanem gospodarczym Polski, które go obraz rozwinęli niedawno przed oczyma społeczeństwa mówcy sejmowi.

Przedstawiciele rządu, jak p. Steczkowski i p. Stoiński (min. aprow.) twierdzą, że jeszcze *tak bardzo* źle nie jest *i prawdopodobnie* będzie lepiej. Dług Polski, wynoszący około 300 miljardów marek polskich, jest przecie śmiesznie mały w porównaniu z wartością, jaką przedstawia majątek Państwa Polskiego. Dochód bowiem roczny od tego majątku skromnie nawet obliczony, *powinien* wynosić sumę dwudziestokrotnie wyższą od sumy zadłużenia. Powinien — ale nie wynosi! i tu właśnie jest sęk... A znów z innego punktu widzenia, takie obliczanie majątku i oglądanie się na jego wartość przypomina zainteresowanie się komornika nieruchomością dłużnika. Ale będzie lepiej, napewno będzie lepiej. Marka polska w ciągu trzech miesięcy straciła 60% na swej wartości. Więc ma do stracenia jeszcze 40%. Lekarstw na to osłabienie jest mnóstwo, konsyljum jest bodaj jednogłośne, reformy były zapowiadane oddawna, zawsze zyskiwały aprobatę społeczeństwa, jednak nigdy nie zostały bezwzględnie wprowadzone w życie.

Może więc ten projekt, który przedstawił p. minister skarbu przed kilku dniami w Sejmie, zostanie zrealizowany wreszcie i zrealizowany natychmiast i z całą bezwzględnością. Niech się zacznie od zamknięcia raz na zawsze instytutu Wydawniczego Asygnat skarbowych; niech się zacznie od ściągnięcia zaległych oddawna podatków od ziemiaństwa i chłopów, dla których kara za niepłacenie podniesiona została aż... do 3% (wyraźnie: trzy procent) od sumy należnej skarbowi. To przecie warte śmiechu.

Zgiet.

a co główne — wcale nie odpowiada prostocie naiwnej śpiewów ludowych. Chór p. K. pokonywał te trudności bardzo dobrze, ale chóry, złożone z amatorów mniej wykształconych, z pewnością z tymi układami zawikłanymi sobie nie poradzą. Zadaniem p. K. powinno być przedewszystkiem osiągnięcie możliwie ładnego i jednolitego brzmienia (bez wydzielania się głosów pojedyńczych), frazowania należytego i cieniowania, a to musi być doprowadzone do granic możliwych. Bardzo dużo już w tym kierunku osiągnięto, ale nie zawsze jeszcze bez zarzutu jest wyrazistość dykcji, uczuwa się nieraz nadużycie efektu odrywania dźwięków i przejść zbyt raptownych od forte do pianissimo, ze szkodą ciągłości linji melodyjnej.

Mamy najszerszą życzliwość dla p. Kazury i jego działalności pożytecznej niezmiernie, ale ważność przedmiotu zmusiła nas do ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem grożącem. Powodzenie największe miały śpiewy mniej zawikłane, co stwierdza nasze zapatrywanie. —cz.

* * *

Perwszy koncert chóru p. Kazury poprzedziło słowo wstępne „o polskiej piesni ludowej" p. Michała Józefowicza.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Ch. Zw. Zaw.

W sali Centrali Chrześcjańskich Związków Zawodowych odbędzie się dnia 10 lipca rb. następujące zebrania:

O godz. 2 ej po poł. ogólne zebranie Chrześcjańskiego Związku dozorców domowych.

O godz. 5-ej po poł. walne zebranie Chrześcjańskiego Związku ogrodników i pracowników ogrodowych ziemi wileńskiej. Wszyscy członkowie są proszeni o liczne przybycie.

Z MIASTA.

Przyjazd Attolio Begey.

Przyjeżdża dzisiaj wieczorem do Wilna wielki przyjaciel Polski, uczeń Towiańskiego, osiemdziesięcioletni Attolio Begey.

O godz. 7 wieczór profesorowie Uniwersytetu i młodzież akademicka powitają znakomitego gościa na dworcu kolejowym.

Szał szowinizmu litewskiego.

Niesłychane pobicie posłów polskich. Co na to L. N. i rząd polski?

KOWNO. 9-VII (Or.) Na posiedzeniu sejmu d. 6 b. m. zdawał sprawozdanie delegat Galwanauskas z konferencji genewskiej, po sprawozdaniu Grynius zakomunikował, że frakcja polska w sejmie przesłała do Genewy memorjał o ciężkiem położeniu polaków w Kowieńszczyźnie, uskarżając się na teror litewski. Podczas słów Griniusa rozległy się krzyki ze strony litwinów, poczem **rzucono się na Polaków, bijąc księdza Lausa, przewracając i kopiąc posła socjalistycznego Snielewskiego, których ledwie wydarto z rąk bijących. Wrażenie w Kownie niebywałe.** Frakcja polska zakomunikuje ten niebywały fakt natychmiast **Lidze Narodów w Genewie i Rządowi polskiemu w Warszawie.**

Posłowie pokaleczeni nożem.

KOWNO, 8-VII. (E.E.). Na posiedzeniu sejmu kowieńskiego w d. 6 bm., przyszło do gwałtownych scen. Po zdaniu sprawozdania przez p. Galwanowskiego z przebiegu rokowań w Genewie, premjer kowieński Grynius odczytał w języku litewskim znany memorjał posłów polskich sejmu kowieńskiego do Ligi Narodów w sprawie prześladowań Polaków w Kowieńszczyźnie. Wówczas posłowie Litwini rzucili się na posłów polskich, znieważając ich i bijąc. **Poseł ksiądz Laus został trafiony drewnianym stołkiem w piersi. Poseł robotniczy Antoni Snielewski — rzucony na ziemię, kopany i kaleczony nożem.**

Posłowie polscy zwrócili się z listem otwartym do Sejmu kowieńskiego z uroczystym protestem przeciw takim gwałtom nad ich osobami dokonanymi przez posłów Litwinów.

Ciężkie położenie Polaków.

KOWNO, 9-VII. (E.E.) Frakcja polska w sejmie kowieńskim wniosła na ręce przewodniczącego Komisji Kontrolnej Bergera memorjał, że Polacy na Litwie Kowieńskiej są ofiarami nieustannych represji ze strony rządu kowieńskiego. Memorjał domaga się interwencji Ligi Narodów.

513.330 mk.

W dalszym ciągu z ożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Zebrano przez Radę Młodzieży Akademickiej na wydziałach:

Teologicznym	675 m.
Humanistycznym	6580 —
Prawnym	9350 —
Przyrodniczo-Matematycznym	7810 —
Lekarskim	4515 —
Sztuk Pięknych	1750 —
Razem	30.680 m.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy administracji „Słowa Wileńskiego" — **513.330** mk.

Walka o Górny Śląsk.

Rozstrzygnięcie.

BERLIN. (Orient). Biuro Reutera donosi, że na mającem się odbyć posiedzeniu Rady Najwyższej ma nastąpić ostateczne już rozstrzygnięcie sprawy Górnośląskiej.

O zlikwidowanie bojówek niemieckich.

PARYŻ. (Orient). Cała prasa paryska w podnieconym tonie domaga się zlikwidowania bojówek niemieckich na Górnym Śląsku.

Rozbrojenie Hoefera.

KRAKÓW. (Orient). Otrzymano tu wiadomość z Bytomia, że oddziały generala Hoefera zostały już rozbrojone.

Niemcy myślą o Śląsku, a my?..

BERLIN. (Or.). Agencja Wolffa donosi, że w całych Niemczech odbył się dzień „Pomocy dla G. Śląska". Banki niemieckie złożyły miljonowe ofiary.

——

O układy z Kownem.

WARSZAWA. (Orient). Dnia 8 lipca minister Skirmunt zwołał specjalną Komisję do opracowania układu z Litwą, wychodząc z wytycznych projektów Hymansa. Referent spraw litewskich w ministerjum spraw zagranicznych udał się do Wilna w celu zaproszenia do udziału w komisji działaczy polskich w Wileńszczyźnie.

Komisja dla spraw Wileńszczyzny.

WARSZAWA, (EE) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że minister postanowił powołać specjalną komisję dla opracowania materjałów celem przygotowania projektu układów z Litwą, biorąc pod uwagę główne zasady projektu Hymansa. W skład komisji wejdą przedstawiciele ministerjum, prawnicy i ekonomiści.

Będą w niej nasi delegaci.

WARSZAWA, (E. E.) **Do komisji, utworzonej przez ministra Skirmunta, dla opracowania materjałów do układu z Litwą, mają być zaproszeni między innymi przedstawiciele Wileńszczyzny.**

Zbliżenie polsko-łotewskie.

RYGA. (O.) „Latwijas Karejwis" pisze z okazji wyjazdu polskiego attache wojskowego mojora Myszkowskiego o zbliżeniu polsko łotewskiem i współpracy z dowództwem wojsk łotewskich, oraz donosi o uroczystem pożegnaniu majora Myszkowskiego przez ministra wojny i udekorowaniu go za męstwo i zasługi krzyżem „Laatch Pleesis". Dzienniki donoszą że prezydent ministrów Mejerowicz na konferencji z przedstawicielami Estonji odbytej w Wałku nie osiągnął porozumienia w kwestji granic, ponieważ rząd łotewski żąda rozstrzygnięcia sprawy wyspy Rugo przez sąd rozjemczy.

Kronika tygodniowa.

De Politicis — Nowy minister — Wrzaskliwy dzwon — Chór prof. Kazury — Teatralja — Lekki skon lekkiej muzy — Goście łotewscy Warszawscy piłkarze u nas.

Ostatni tydzień upłynął pod przykrem, ale nieprzygnębiającem wrażeniem uchwał genewskich. Po pierwszem wstrząśnieniu uzmysłowiliśmy sobie, że dziś, gdy na sztandarze Europy lśni hasło 14 punktów Wilsona, nikt nie potrafi bez nas decydować o nas. Zrozumieliśmy, że nie możemy stać się przedmiotem dyplomatycznych przetargów, jak długo mamy wolę nieprzymuszoną i wolną. Niebezpieczeństwo, kryjące się w uchwale genewskiej, obudziło nawet drzemiące jeszcze części społeczeństwa, zaostrzyło wzrok i słuch, skłoniło do bacznego obserwowania metod dyplomatycznych szacherek zagranicy, które nudziły już swą beznadziejnością. Dzisiaj patrzymy, słuchamy i... jeszcze czekamy.

* * *

Poniedziałkową sensacją była nominacja p. Raczkiewicza na ministra Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej. Część prasy warszawskiej twierdzi, że p. Raczkiewicz, głównie dzięki swej apolityczności, otrzymał tak wysokie stanowisko polityczne. Naszem zdaniem, w swem sprawozdaniu z działalności swej, złożonem w Podkomisji sejmowej dał on dowody dyplomatycznych uzdolnień. Naogół dzienniki warszawskie przychylnie witają tę nominację, a warszawski „Kurjer Poranny", omawiając ją stwierdza, że nowy minister jest człowiekiem „przystojnym i słusznego wzrostu".

* * *

Z spraw dziennikarskich zanotować trzeba, że wychodzące dotąd „Nowiny Wileńskie" zamknęły wytwórnię swej makulatury czyli zawiesiły na kołku swe wydawnictwo i pseudougodowe zapędy, a w ich miejsce rozdzwonił się wrzaskliwie „Dzwon Litwy", którego kakofoniczne dźwięki jedynie jego redaktorom wydaje się słodką melodją przyszłości. Niesłychanie impertynenckie i demagogiczne artykuliki tego piśmidełka — Dzwonu, nasuwają przypuszczenia, że jeśli szanowni „dzwonnicy" nie zaprzestaną dzikiej szarpaniny sznura w „dzwonnicy", sznur ten urwie się i „Dzwon" poraz ostatni zadzwoni na swój własny pogrzeb.

Stanowczo najważniejszym wypadkiem tygodnia była nagła a niespodziewana zwyżka marki. Radosny ten stan nie tylko utrzymuje się i ciągle polepsza, ale jest nadzieja, że utrwali się na przyszłość. Naturalnie każdy medal ma dwie strony, i to, co wychodzi na zdrowie polskiej walucie, nader ujemnie działa na żółć wielu spekulantom giełdowym, którzy wartość monety zagranicznej dotąd sztucznie a systematycznie obniżali.

* * *

W dziedzinie artystycznej jako miłą nowość radował nasze uszy koncert chóru profesora Kazury. Chór prof. Kazury składa się z 12 starannie przez tegoż dobranych i świetnie "ześpiewanych" niewiast i tyluż osobników męskich. Produkcje chóru z zakresu polskiej pieśni ludowej były nadzwyczaj piękne. Szkoda, że publiczność niedopisała, narażając organizatorów — Międzyzwiązkową Komisję Artystyczną na straty finansowe, których sukces moralny niestety nie wyrówna.

* * *

Niezmordowany w swej chęci jaknajszybszego zaznajomienia publiczności z nowościami współczesnego repertuaru, p. dyr. Rychłowski wystawił w tym tygodniu aż dwie premjery: Gorczyńskiego „Rzeczywistość" i Engla „Moją córeczkę".

* * *

Miejscowa operetka z przyczyn, bliżej, mi nieznanych, zamknęła swój trochę ciasny przybytek muzy lekkiej, a w tym wypadku także lekkomyślnej. W jej miejsce powstały oryginalnie nazwane: „Szkice artystyczne". Co do tej ostatniej imprezy nie mogą niestety powiedzieć czytelnikom, kto, kogo, jak i poco „szkicuje", gdyż dotąd nie zdołałem się tam wybrać, mimo nader uprzejmego zaproszenia kierownictwa. Nie omieszkam uzupełnić tego w czasie najbliższym.

* * *

We czwartek wieczorem przybyło do nas kilku dziennikarzy łotewskich, którzy z całą wycieczką prasy nadbałtyckiej zwiedzali Polskę a obecnie w drodze powrotnej wstąpili do nas. Związek Pracowników Prasy Polskiej podejmował miłych gości nader uroczyście. Po zwiedzeniu miasta, którego osobliwości prezentował im p. Studnicki, mili goście odjechali w piątek wieczorem.

* * *

Z dziedziny sportu oczekiwane jest z ogromnem zainteresowaniem spotkanie niedzielne gości warszawskich (Akad. Zw. Sportowy) z naszą reprezentacją akademicką. Wątpliwości nie ulega, że, jeśli tylko pogoda dopisze, przybędą na ten match tłumy publiczności, obecnie rozentuzjazmowanej dla „football'u". Kto zwycięży nie trudno może przewidzieć, w każdym razie nie wypada tego ogłaszać, by ewentualnie nie skompromitować się, skoro wynik będzie nieoczekiwany. Zobaczymy — w w niedzielę popołudniu. *Wel.*

— Przyjazd biskupa Łozińskiego. Wczoraj, o 8-ej rano, przybył do Wilna wracający z niewoli bolszewickiej biskup miński, ks. Łoziński.

— Wyjazd ministra spraw wewnętrznych. (B. I. P.) (E. E.) Wczoraj, dnia 8-go b. m. wyjechał na stałe do Warszawy były delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie a obecny minister spraw wewnętrznych p. Władysław Raczkiewicz.

Wśród przybyłych na dworzec byli obecni Naczelny Dowódca Wojsk Litwy Srodkowej gen. Żeligowski, księża biskupi Bandurski i Łoziński, przedstawiciele departamentów Tymcz. Komisji Rządzącej z gen. Mokrzeckim na czele, delegacje Rady Miejskiej, Senatu akademickiego, całego szeregu związków zawodowych, instytucji społecznych, grup politycznych, towarzystw, robotników, kolejarzy i t. d.

Pożegnanie nacechowane było serdeczną życzliwością dla osoby ministra, który odjechał celem podjęcia w stolicy trudnej i odpowiedzialnej pracy dla dobra kraju.

— Dziennikarze łotewscy w Wilnie. We czwartek o godz. 7-ej wieczorem pociągiem warszawskim przybyli do Wilna dziennikarze łotewscy: redaktor „Latvijas Kareivis" p. Plesners, członek redakcji tegoż dziennika A. Salts i członek redakcji „Latvijas Sargas" p. Lasdinsch.

Wszyscy trzej przejeżdżali przez Wilno w drodze do Warszawy w licznie[jszem] gronie dziennikarzy estońskich, finlandzkich i szwedzkich. Większość dziennikarzy bałtyckich, biorących udział w wycieczce wraca już do swych krajów przez Gdańsk, albo bierze udział w wycieczce po Węgrzech.

Na dworcu kolejowym gości łotewskich witali przedstawiciele Związku pracowników Prasy Polskiej w Wilnie, Delegatury, Naczelnego Dowództwa i Tymcz. Komisji Rządz.

Wieczorem tegoż dnia w ściślem gronie przedstawicieli prasy miejscowej w gabinecie restauracji „George'a" gości bałtyckich przyjmowano skromną kolacją.

Wczoraj wieczorem goście łotewscy odjechali przez Turmonty na Łotwę. (EE.).

— Papierowe obuwie. Otrzymujemy następujące skargi: W ostatnich czasach w niektórych sklepach z obuwiem rozpoczęto sprzedaż obuwia, sprowadzonego w większej partji do Wilna przez spekulantów, z dokładem kompozycji papierowej, naśladującej do złudzenia skórę. Obuwie takie sprzedawane jest jako skórzane za cenę nieznacznie tańszą od obuwia solidnego, przynosząc stratę nabywcom, jak również narzekania pod adresem tutejszych szewców. Organizacje zawodowe szewckie powinny wejrzeć w tę sprawę, podając do wiadomości publicznej firmy, uprawiające niesumienny handel.

— Upaństwowienie szkół. Z dniem 1 lipca upaństwowione zostały gimnazja męskie im. Zygmunta Augusta (M. Pohulanka 11) i Lelewela (Akademicka 1) oraz gimnazjum żeńskie im. Elizy Orzeszkowej (ul. Orzeszkowej 9). Wysokość wpisu określi Sejm za pomocą specjalnej ustawy. (EE.).

— Losowanie fantów. Uprzejmie prosimy o umieszczenie wzmianki w redagowanej przez Sz. p. gazecie o tem, iż w niedzielę, dnia 10 b. m., o g. 12 w południe, w Dziekance W-łu Sztuk Pięknych U. S. B. odbędzie się losowanie fantów loterji na rzecz G. Śląska, organizowanej przez Koło Sł. Wydz. Szt. P.

— Podziękowanie. Chór ochrony Domu Serca Jezusowego dziękuje serdecznie Międzyzwiązkowej Komisji Kulturalno - Artystycznej za udzielenie 20 bezpłatnych miejsc na koncert prof. Kazury. Mieliśmy niezwykłą ucztę artystyczną, słuchając naszych ludowych pieśni w przepięknem opracowaniu w niemniej pięknem wykonaniu.

— Zabawa. W niedzielę, 10 lipca, po matchu piłki nożnej odbędzie się zabawa A. Z. S. w sali Towarzystwa Imienia Piłsudskiego (ul. Jagiellońska). Wstęp dla koleżanek i kolegów.

— Koncert Słobodzkiej. Dziś w niedzielę 10 lipca w Sali Miejskiej odbędzie się koncert O. A. Słobodzkiej i znanej artystki Cecylji Krewer (fortepjan). W programie: Massenet, Czajkowski, Rimskij - Korsakow, Rachmaninowa i Glazunowa. Początek o godzinie 8 i pół. wiecz.

W sprawie aprowizacji.

We czwartek 7 lipca r. b. odbyła się pod przewodnictwem Prezesa T. K. R., gen. Mokrzeckiego, powtórna narada w sprawie aprowizacji.

Wzrastająca drożyzna artykułów pierwszej potrzeby zmusza szukać jakichś nowych środków walki z paskarstwem i innymi czynnikami, które drożyznę wywołują. A ponieważ oddawna już mówiono w mieście, że Departament Aprowizacji ma być zlikwidowany, zaś jego funkcje dostawy produktów monopolowych będą przekazane Kooperatywom, zdawało się, że kwestja ta rozwiązuje się dość pomyślnie. Otóż na zebraniu onegdajszem wyjaśniło się, że sprawa kroczy w kierunku wręcz odmiennym, a mianowicie że przedstawiciele rządu skłonni raczej popierać projekt przekazania całej akcji zaopatrzenia ludności Litwy Środkowej w produkta monopolowe, zamiast kooperatywom, — niejakiejś spółce prywatnej, złożonej podobno z kilku dymisjonowanych dygnitarzy, a popieranej przez konsorcjum prywatnych banków warszawskich. Właśnie ta spółka akcyjna ma ratować ludność od głodu i drożyzny i zastąpić Departament Aprowizacji, który bądź co bądź z pewnem powodzeniem wywiązywał się z włożonych nań zadań, hamował apetyty paskarzy i co najważniejsze, liczył się bardzo poważnie z głosem i potrzebami społeczeństwa.

Zebranie onegdajsze było pełne momentów, dających wiele do myślenia. Przedstawiciel Delegatury Rządu Polskiego obecny na zebraniu bardzo niedwuznacznie popierał projekt, aczkolwiek niedyskutowany, przelania praw Departamentu Aprowizacji co do wykupywania artykułów monopolowych wspomnianej spółce akcyjnej, kładąc nacisk na to, że w ten sposób najlepiej będzie zapewniona sprawność zaopatrzenia i podziału tych artykułów.

Przedstawiciel Departamentu Przemysłu Handlu i Odbudowy, chociaż podkreślał konieczność poparcia przez Rząd instytucji spółdzielczych, również nie wykazał się zwolennikiem oddania tym instytucjom prawa na sprowadzanie artykułów *monopolowych*.

Na tem tle wywiązały się dyskusje z p. Ruszczycem, przedstawicielem Kooperatyw Rolniczych, który zaznaczył, że instytucjom spółdzielczym chodzi nie o artykuły, które są wolne od wszelkich ograniczeń, tylko właśnie o artykuły monopolowe, na które dotychczas ma wyłączne prawo Departament Aprowizacji.

Ze strony rządowej zarzucano Związkom Spółdzielczym brak porozumienia się pomiędzy nimi. Oświadczenia jednak obecnych na zebraniu przedstawicieli Kooperatyw (pp. Ruszczyc, Turski, Rewkowski i Stołyhwo) zupełnie wyjaśniły, że pod tym względem żadnej obawy niema: Wileńskie Zrzeszenie Spółdzielcze już się porozumiały na gruncie wspólnej pracy handlowej. Co zaś do finansowej gwarancji wykonania wykupu przydziału p. Rewkowski w imieniu wszystkich trzech Związków Spółdzielczych podkreślił, że gdy zajdzie potrzeba, powyższe, trzy Związki potrafią wyłonić na ten cel 25 miljonów.

Szkoda wielka, że posiedzenie odbyło się z takim pośpiechem, że nie wszyscy uczestnicy mogli się wypowiedzieć. Tak naprzykład: p. Rewkowskiemu, przedstawicielowi Kooperatyw Rolniczych, który, rozwijając swoją myśl, chciał coś nadmienić o spółkach paskarskich, czyhających na wyłączne prawo powyższych zakupów, było odjęto prawo głosu.

Przedstawiciel D-tu Aprowiz. wyraźnie zaznaczył, że istnienie D-tu ma być przedłużono i że z jego strony pośpiechu wielkiego niema. Wychodząc z tego założenia, przedstawiciele kooperacji wypowiadali się za omówieniem sprawy aprowizacyjnej więcej obszernym i poważnym; tembardziej, że między związkami spółdzielczymi prowadzą się pertraktacje o stworzeniu wspólnego organu handlowego, który by mógł całkowicie zamienić Departament Aprowizacji.

Komuś jednak z tą sprawą tak pilno, że się nie daje nawet wypowiedzieć przedstawicielom społeczeństwa, najbardziej kompetentnym w sprawach aprowizacyjnych.

Ciekawym, czy następne posiedzenie, które odbyło się z przedstawicielami spółek warszawskich, organizacji wielkich kapitałów i wielkich dygnitarzy, czy posiedzenie to też było tak pośpieszne i czy tym panom też odbierano prawo głosu?

W każdym razie ciekawe lekarstwo wynaleziono w Wilnie na drożyznę: z paskarstwem niech walczą sami paskarze.

KRONIKA SPORTOWA.

A. Z. S. warszawski w Wilnie.

W sobotę 9 bm. przyjechała do Wilna długo oczekiwana Drużyna piłki nożnej Warszawskiego Akad. Zw. Sportowego, aby rozegrać dwa match'e: w niedzielę o g. 5-ej, jak to zapowiedziały plakaty, z tutejszym A. Z. S.. a w poniedziałek z drużyną „Sokoła".

Zarząd A. Z. S. zwraca się z gorącym apelem do członków, jak też i do koleżanek i kolegów, stojących poza związkiem, o powitanie drogich gości. Zbiórka w sobotę na dworcu kolejowym o godz. 6 min. 30.

Lwów.

W rozgrywce o mistrzostwo rozegranej tw. „Czarni" biją „Hartę" poznańską 6:2.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.